

## O POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ HISZPAŃSKIEJ CORRIDY. *EL TORO* *BRAVO* WOBEC PROBLEMU GLOBALIZACJI

Czy byk może być bohaterem procesów globalizacji? Skoro „wszystkie kultury Śródziemnomorskie odnotowują figurę byka w swych mitach, sztuce i religii” (López Izquierdo, 1990, 34), a jednocześnie powszechnie twierdzi się, że hiszpański *mito taurino*, paleolityczna, pierwsza prymitywna koncepcja byka, która wyrażała się w magicznym obrzędzie polowania na byka zakończonego jego mordem, jest autochtoniczna i przejawia się w duchu i strukturze współczesnej corridy (González Estéfani, za: López Izquierdo, 1990, 35)<sup>1</sup> to stajemy przed frapującą sprzecznością, która domaga się jeśli nie przewyciężenia, to choć analizy.

Hiszpańska corrida jest jednym z tych fenomenów kulturowych, w którym jak w soczewce skupiają się różnorodne aspekty problematyki wywoływanej przez niejednoznaczny termin „globalizacja”. Spotyka się w niej szereg zjawisk składających się na procesy globalizacji i ich przejawy: oprócz rozprzestrzeniania się treści kulturowych (za pomocą mitu, obrzędu, idei, opowieści), w analizie corridy trzeba wziąć bowiem pod uwagę: migracje ludzi, zwierząt, artefaktów (byki odmiany „dzielnej” przywędrowały do Hiszpanii przez Pireneje z Europy Środkowej oraz z Afryki Północnej, dołączyły do „autochtonicznych” byków zamieszkujących Półwysep Iberyjski), stosunki handlowe (faktorie fenickie w dolinie Gwadalkiwiru oraz kontakty Iberów z Egiptem, Kartaginą,

---

<sup>1</sup> W tym samym artykule López pokazuje też drugą możliwość pochodzenia hiszpańskiego *mito taurino* i obrzędów związanych z bykiem, tzw. „neolityczną”. Według E. Casasa Gaspara „walka z bykiem była początkowo rytym agrarnym”. Antonio Blanco pisze, że począwszy od neolitu w religiach śródziemnomorskich i bliskiego Wschodu traktowano byka jako ojca stada, rezerwuara obfitości i sił witalnych. Mówiąc ogólnie sakralność byka fundowała się na jego podwójnej własności: sile fizycznej i płodności. To wystarczyło ludziom pierwotnym, by obudzić w nich religijny szacunek. Powyższe interpretacje wzmocnić może opinia A. Alvareza de Miranda, który jest jednym z nielicznych hiszpańskich autoritetów naukowych twierdzących, że mitologia byka nie odnosi się do jego siły, dzielności, ale do faktu jego udomowienia, „byka ojca w haremie krów” (López Izquierdo, 1990, 35-36).

Grecją), kolonizację i oddziaływania polityczne (głównie na linii Hiszpania-Portugalia), a nawet sposoby prowadzenia wojen (traktowanie byka jako *arma de guerra*). Z perspektywy podjętego zagadnienia wydaje się zatem, że globalizacja to zjawisko niejednolite, że składa się z rozmaitych procesów, rozgrywających się w różnym czasie i miejscu, przebiegających w zmiennym tempie. By ujmować corridę „globalnie” trzeba łączyć zatem kompetencje historyka, archeologa, religioznawcy, historyka sztuki i rzetelnego *aficionado*. Jasnym staje się zatem, że próby uprawiania nauki o zjawiskach globalizacji jako jednej z subdyscyplin nauk o kulturze wymagają ogromnych kompetencji. Niniejszy tekst skazany jest więc niestety na pewnego rodzaju beznadziejność — ograniczać się będzie do dania sugestii i rozmaitych przykładów, które trzeba by wziąć pod uwagę, próbując opowiedzieć historię corridy w optyce, jaką wyznacza triada „globalizacja-współczesność-przeszłość”. Wyboru problemu — poszukiwanie źródeł hiszpańskiej corridy — nie należy traktować jako jednoznacznego opowiedzenia się za postrzeganiem globalizacji jako procesu historycznego, którego początki można lokować kilkanaście tysięcy lat przed naszą erą, jest raczej testowaniem tej idei oraz próbą odnalezienia w niej metody opisu czy formuły dla skomplikowanej tożsamości kulturowej corridy, a zwłaszcza jej głównego bohatera: *toro bravo*.

W analizie corridy z interesującej nas perspektywy widzę przede wszystkim dwie płaszczyzny czy też sfery tematyczne, które warto poddać badaniom. Pierwszy zakres problemów związany jest z szeroko pojętą współczesnością już „zglobalizowanej” corridy: należałoby wynotować i porównać rozmaite miejsca oraz formy walk z bykiem: przyjrzeć się m.in. zwyczajom praktykowanym we Francji, w Portugalii, na Azorach<sup>2</sup>, w Mozambiku, a nawet zajrzeć do osiemnastowiecznej Wenecji<sup>3</sup>. Analizie trzeba by też

---

<sup>2</sup> Corrida zwana *tourada à corda* (*corrida de touros à corda*) odbywa się na wyspie Terceira wchodzącej w skład portugalskich Azorów i jest bodaj najstarszym ludycznym zwyczajem archipelagu. Popularna gonitwa uliczna w której biorą udział 4 byki upamiętnia podstęp, którego użyli mieszkańcy wyspy, by odeprzeć statki hiszpańskiego króla Filipa II, przybyłe by tłumić bunty tubylców (Fernández Román, 2005, 16). Twierdzi się jednak także, że pierwsza *tourada à corda*, o której wzmianki pochodzą z 1622 roku, była urządzona na cześć kanonizacji św. Francisco Xavier i św. Ignacego de Loyola ([wikipedia.org/wiki/Tourada\\_%C3%A0\\_corda](http://wikipedia.org/wiki/Tourada_%C3%A0_corda)).

<sup>3</sup> Zabawy z bykami na weneckim piazza de San Polo odbywały się w czasie karnawału i brali w nich udział przebierańcy, nie zaś profesjonalni *toreros* (Amorós, 1987, 32). W karnawale niektórzy upatrują źródeł współczesnej corridy, przyznają także jej uprzednim formom (ludowa *la capea* na plaza Mayor)

poddać język, którym mówi się o bykach, zakres i specyfikę danego słownika tauromachii (lub jego brak), „bycze” związki frazeologiczne i nazwy własne<sup>4</sup>. W języku rysują się bowiem pewne uniwersalne lub lokalne znaczenia, które mogą być traktowane jako substrat globalnej historii byka. W kontekście dzisiejszego oglądu hiszpańskiej corridy trzeba zapytać, na ile możliwe są „ustępstwa”, by wciąż mówić o tym samym obrzędzie. Czy corrida może być bezkrwawa jak jest to np. w Portugalii<sup>5</sup> i w różnych odmianach zabaw zręcznościowych z bykami (np. francuskiej gonitwie *course liber*)? Czy byk musi ginąć, by móc mówić o corridzie? Czy ocalenie byka nie jest zarazem wyrwaniem go z mitologicznego czy religijnego kontekstu i pozbawieniem go „starej” tożsamości? Co ma wspólnego corrida z akrobacjami przez rogi byka, którą praktykują dziś hiszpańscy *Recortadores*, Francuzi w mniej niebezpiecznym *Course Landaise* lub Indusi w sporcie-święcie *Jallikattu*, a których pierwsze przedstawienie znamy ze słynnego fresku z Knossos pochodzącego z 1700 roku p.n.e? Wreszcie: czy sami Hiszpanie w różnych „zabawach” z bykami (corrida to tylko jedna z nich) mierzą się z tym samym *toro bravo*? Idąc dalej: jakiego rodzaju związki zachodzą między bykiem walczącym na corridzie a treściami kulturowymi, które wywoływane są zwyczajowo na hasło „byk”, czyli np. bykiem kreteńskim, bykiem–Zeusem, który uprowadził Europę, bykiem ofiarnym w mitraizmie, egipskim bykiem Apisem, mitycznymi stadami, które w prehistorii zamieszkiwały tereny Półwyspu Iberyjskiego?

Pytanie to odsłania drugą, preferowaną w tym tekście, sferę problemową i odsyła nas w przeszłość. Skąd się wzięła corrida na Półwyspie Iberyjskim? Czy jest homogeniczna czy heterogeniczna? Rodzima czy obca? W publikacjach o corridzie czy o kulturze hiszpańskiej *explicite* nie znajdziemy tezy o jej pozaiberyjskiej genezie, rzadko też byk nie jest po prostu *toro bravo*, *toro iberico* czy pierwotnym *bos taurus primigenious*. Nie znam prac, karnawałowy charakter: jeszcze dziś w Segowii na zakończenie corridy wypuszcza się na arenę byka dla publiczności.

<sup>4</sup> Przykładów jest wiele: bycze zapaly, byczy chłop, powiedzenie „trzeba brać byka za rogi” (jak twierdzi Amorós mówią tak hiszpańscy politycy), „bycze” nazwy miast i gór (góry Taurus w Azji Mniejszej, góra Tauros na Sycylii, miasto Tauromeniona u jej stóp, wieś Byków pod Wrocławiem), średniowieczne „bykowe” jako kara za uwiedzenie dziewczyny etc. (Rodríguez Nùñez, Kowalski, 1992, 7-9).

<sup>5</sup> W portugalskiej wersji corridy (*tourada*) byk jest jednak zabijany, tyle że poza *praca de touros* (jest to więc właściwie ubój). Kulminacyjnym momentem walki jest tzw. *pega* kiedy 8 *forvados* chwytają i przytrzymują nacierającego byka za (spilowane) rogi.

które zadowalająco analizowałyby kulturowy status *el toro* porównując go z bykiem mitologicznym czy wykorzystywałyby koncepcje religioznawcze (np. byk jako bóstwo solarne lub lunarne). Ten brak dziwi: interesująca byłaby np. analiza podobieństw między corridą a mitryjskim *tauroctonium* (rytualna, odnawiająca świat, ofiara z byka, którą Mitra złożył po długiej, trudnej pogoni za nim) i *taurobolium* (chrzest wyznawcy w krwi byka)<sup>6</sup>. Zabijanie byków na corridzie rzekomo wywodzi się właśnie z mitraizmu, który „przynieśli” ze sobą na Półwysep Iberyjski żołnierze rzymscy (Hildering, 2007, 12).

Spróbujmy przedstawić charakterystyczną dla większości prac argumentację o rodzimym charakterze corridy za pomocą źródeł pisanych i materialnych zebranych przez Fernanda Sáncheza Dragó, profesora, który wykladał historię i literaturę na 13 uniwersytetach na świecie, autora ponad tysięcznicowego *Gárgoris y Habidis. Una historia mágica de España*, uzupełniając ją „niezależnymi” źródłami.

Autor bestselleru pyta: „Dlaczego większość badaczy szuka źródeł hiszpańskiej tauromachii na Krecie, a nie na odwrót? Chronologia obu okresów jest niemożliwa do ustalenia, dlatego zostaje tylko jeden argument: archaiczny kult byka — mówią — zostawił więcej śladów na greckiej wyspie niż na Półwyspie. Twierdzenie dosyć dyskusyjne, gdyż w osadach celtoiberyjskich nie ma jamy, mitu, popędu czy pamięci dziedzicznej (*memoria ancestral*), która nie płaci trybutu wielkiemu bykowi początków” (Sánchez Dragó, 2004, 154). Według Sáncheza w Hiszpanii jest więcej tego typu śladów niż na Krecie „lecz brak jakiegoś Evansa zdolnego zrekonstruować fresk z pałacu Minotaura i rozreklamować go na uniwersytetach” (157). A jakie są przedstawione przez niego dowody? Pierwszy to opis corridy znajdujący się w *Timajosie*, w którym Platon napomyka o odziedziczonym po liturgii ku czci Posejdona hiszpańskim zwyczaju dręczenia byków. Raz w roku 10 królów konfederacji atlantyckiej spotykało się w celu wzięcia udziału w ceremonii religijnej spętania byka i późniejszej z niego ofiary. Filozof ateński opowiada o tym z detalami: władcy wyjawiali sobie swoje przewinienia, następnie prosili Posejdona o siłę i zręczność, by schwytać byka, ujarzmić go palkami i linami i ostatecznie podciąć mu gardło rytualnym nożem (154). Badacza zainteresowanego procesami globalizacyjnymi zaalarmuje z pewnością kontekst opisu, który autor pomija:

<sup>6</sup> Sam Mitra, Bóg-Słońce, w rozgwieżdżonym płaszczyku i w towarzystwie dadoforów przypomina toreadora w *traje de luces* (stroju światła) ze swoją drużyną.

mianowicie związek byków z niehiszpańskim bogiem. W mitologii greckiej, opracowanej przez Karla Kerényiego, znajdziemy taki opis: „Wcześniej od dowolnego konia morskiego bóg w postaci byka niósł narzeczoną przez morze — to Posejdon we własnej osobie przyoblekł tę postać i w swym aspekcie bóstwa morskiego otrzymywał ofiary składane z byków.” (Kerényi, 2002, 157). Nie jest jednak tak, że Sánchez zataja pewne fakty, stawia sobie po prostu inne, niż nasze, cele<sup>7</sup>. Z rozwijania takich śladów związków, relacji, przepływów treści trzeba zacząć budowanie historii globalnej byka *corridy*. Spróbujmy wypróbować tę metodę.

Stolicą zagadkowej konfederacji atlantyckiej było według Luisa Bonilla Imperium Gwadalkiwiru, utożsamiane z równie tajemniczym, starożytnym królestwem Tartessos. Bonilla jest jednym z nielicznych badaczy, którzy twierdzą, że obrzędy minojskie były importem z kultury tartezyjskiej (Sánchez Dragó, 2004, 154). Zatrzymajmy się chwilę nad tym, co wiemy o Tartessos, o jej związkach z innymi kulturami. Sánchez Dragó nazywając swą książkę *Gárgoris y Habidis*, traktując mityczną opowieść o tych bohaterach za fundacyjną dla „magicznej historii” Hiszpanii wskazuje na Tartessos jako kolebkę kultury hiszpańskiej<sup>8</sup>. Gárgoris był bowiem pierwszym królem tego państwa-miasta-regionu (istnieją kontrowersje na ten temat), leżącego na terenie dzisiejszej Andaluzji, a Habidis jego synem-wnukiem. Jednym z głównych ośrodków miejskich Tartessos była fenicka kolonia Gadir, dzisiejszy Kadyks. Wierzenia Tartezańców, których Sánchez nazywa „potomkami Posejdona” pozostawały pod silnym wpływem zewnętrznym: głównie Fenicjan, ale i Greków oraz Egipcjan. Tartezańcy są uważani za ludność rodzimą Półwyspu Iberyjskiego, która została poddana akulturacji fenickiej, o czym świadczą liczne przedstawienia religijne bóstw orientalnych (Astarte, Baal, Melkart). Geograf i historyk grecki Estrabon pisał o sanktuarium fenickim poświęconym Melkartowi-Herkulesowi w Gadirze, które było „jednym z najbardziej znanych świętych miejsc starożytności” (Milkowski, 2009, 13). Wiadomo też, że Melkart często pojawiał się pod postacią byka. Kolejnym mitycznym królem Tartessos był Gerion, postać o 3 głowach, 6

<sup>7</sup> Przyznaje, że „W trzech krajach istniały reguły dotyczące byków o podobnym kształcie (choć tylko w jednym przetrwały): jest to Egipt, Kreta i Hiszpania” (Sánchez Dragó, 2004, 154).

<sup>8</sup> Tartessos to też pierwsza kultura Półwyspu Iberyjskiego, o której mamy informacje w źródłach pisanych (Milkowski, 2009, 12), opowieść o królach Gárgorisie i Habidisie jest zaś „najstarszą opowieścią Zachodu” (Sánchez Dragó, 2004, 135).

rękach i 3 tułowiach, właściciel słynnego stada dzikich byków o czerwonej maści, które przez badaczy corridy uznawane jest za pierwszą *ganadería*, czyli „hodowlę” byków przeznaczonych do walki (Fernández Román, 2005, 13). Byki Geriona były waleczne w ścisłym sensie tego słowa: król i jego synowie posługiwali się nimi w celu dławienia buntów plemiennych na półwyspie i w koloniach. Legenda rozpowszechniona przez Diodora z Sycylii mówi, że „dziesiątą pracą, którą Eurysteusz zadał Herkulesowi było skradzenie stada, które Gerion pasł na samych krańcach Iberii, przylegających do Oceanu” (13). Fernández twierdzi, że czynu tego nie dokonał Herkules, który zabił słynnego byka z Krety, lecz Herkules egipski, syn króla Egiptu, Ozyrysa. Tradycja głosi, że Ozyrys i Gerion toczyli okrutną wojnę w wyniku której egipski król zginął. Śmierć zgładzonego postanowił pomścić jego syn. Podaje się, że Herkules musiał przejść przez góry Maghrebu, co daje według autora do myślenia, że miejscem wyjścia był Egipt (stamtąd zabrał zapewne tysiące byków). Konkluzja jest następująca: „Niech będzie kim chce Herkules, bohater tego czynu, pewne jest to, że kult tego mitu był pierwszy na naszym Półwyspie, dużo wcześniej niż miałby przybyć z innymi obrzędami i zwyczajami greckimi i fenickimi. I to co jest najważniejsze w zajmującym nas temacie: wydaje się udowodnione istnienie wielkich stad w strefie rozpoznanej w geografii iberyjskiej” (14).

Spadkobiercami kultury Tartessos byli Turdetanie (od VI w. p.n.e), którzy również hodowali byki. Miłkowski pisze nawet: „Religia Turdetanów zawierała wiele elementów fenickich, lecz zachowała własne korzenie (kult byka)” (Miłkowski, 2009, 16). Ponieważ pozostawali oni pod silnymi wpływami Kartaginy można przypuszczać, że te byki, które do Iberii przybyły z odległych ziem (kartagińskich i celtyckich) napływały również w czasach turdetańskich. Trzeba by oczywiście wspomnieć o kartagińskim wodzu Hannibalu, który używał byków do walki jako „siły uderzeniowej”. Znana jest opowieść o płatnych żołnierzach, którzy towarzyszyli mu w jego kampaniach i według Polibiusza używali „dwóch tysięcy albo więcej byków z zapalonymi nićmi wetkniętymi w poroże” (Fernández Román, 2005, 16). Ta okrutna tradycja, podczas której byk zmienia się w żywą pochodnię, jest wciąż kontynuowana w hiszpańskiej miejscowości Medinaceli i w innych licznych zwyczajach *toros de fuego*, czyli „ognistych byków”. Na stronie poświęconej *El Toro Jubilo de Medinaceli* możemy przeczytać, że obrzęd ten ma pochodzenie celtycko-iberyjskie, związany jest z rytuałami, które odprawiano z udziałem byków w epoce brązu i że „istnieje paralela między *toro jubilo* i *toros de fuego* z Grecji, północnej Afryki i Indii” (Arense

Carenas, 2009). Podpalenie pochodni między rogami byka w Medinaceli czyni się w nocy, w drugą sobotę listopada. Niektórzy badacze mówią, że jest to obrzęd religijny, w którym świętuje się przesilenie zimowe, na licznych stronach internetowych poświęconych jego zwalczaniu znaleźć można zaś informacje, że rytuał ten związany jest z religią katolicką i upamiętnia relikwie świętych męczenników z czasów gockich (*fiesta de los Cuerpos Santos*). Trudno powiedzieć czy ta popularna, ludyczna fiesta jest „wspomnieniem czynów wojowniczych” Hannibala (Fernández Román, 2005, 16) czy też jej znaczenie zostało zdominowane przez „nowe”, religijne, a może neopogańskie konteksty. Jest to problem wymagający opisu i analizy.

Jak dotąd próbując dowodzić iberyjskości *mito taurino* i *corridy* dochodziliśmy wciąż do jej heterogeniczności: np. z Tartessos dotarliśmy do Fenicji i Egiptu, z Turdetanii do Kartaginy. Hybrydyczność *corridy* zdaje się nieunikniona. Przytoczmy teraz przykłady Sáncheza, który próbuje odwrócić tezę o wpływie Krety na Półwysep Iberyjski prezentując szereg znalezisk. Spośród nich jeden jest szczególnie ciekawy: chodzi o monety z przedstawieniem byka. Na monetach z Saguntu, Arce, Gadiru, Ampurias, czy sewilskich z Oripito widzimy byka atakującego. Autor *Gárgoris y Habidis* pisze: „Byk biorący na róg jest na wielu monetach śródziemnomorskich (np. tych z Syrakuz, Massilii, Posidonii), ale są to zawsze byki unieruchomione, zatrzymane. Wiele ludów kochało tego pierwotnego, zwierzęcego ojca, ale tylko Iberowie z nim walczyli. I po pierwszym *exodusie* nadal z nim walczą na spalonych wzgórzach Krety” (Sánchez Dragó, 2004, 155).

Inne przykłady: w hiszpańskiej miejscowości Valonsadero malarstwo naskalne datowane między IV. a I. tysiącleciem p.n.e. pokazuje prehistoryczną tauromachię: człowieka powstrzymującego moc ataku byka przez schwywanie go jedną ręką za róg i wplątującą go drugą w płachtę-muletę. Ale to Clunii koło Burgos dostarcza według Sáncheza pierwszego wizerunku *torero* w znaczeniu dzisiejszym. W 1774 roku znaleziono tam nagrobek z reliefem przedstawiającym bohatera „uzbrojonego” w czapkę i *estoque* (lub pikę) wymierzoną pomiędzy rogi byka. Obraz *la hora de verdad*, kulminacyjnego momentu walki, kiedy matador wykonuje śmiertelne pchnięcie. Wizerunek był podpisany w języku baskijskim i jedna z wielu interpretacji słowa *beyarnari* to właśnie *torero*, *lidador de toro*<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Najstarszym znanym nam imieniem toreadora w dzisiejszym rozumieniu tego słowa jest baskijskie Zaraqondegui (Ortega y Gasset, 2007, 180).

W prehistorycznej sztuce naskalnej na Półwyspie Iberyjskim także byli przedstawiani Hiszpanie (tak pisze Sánchez!) przed rogami byka, ale nie stali do nich przodem, omijali je. W powszechnej wersji greckiego mitu o dwunastu pracach Heraklesa też znajdujemy motyw ujarznienia byka, zwanego „bykiem Minosa”<sup>10</sup>. Byk wyłonił się z fal morskich, a Minos przysiągł kiedyś, że wszystko co pochodzić będzie z morza złoży w ofierze Posejdonowi. Król Krety oszczędził piękne zwierzę, a poświęcił inne, spotkała go za to kara: oprócz wersji że była nią miłość królowej Pazyfae do byka, spotyka się też opcję w której zwierzę dziczeje, trzeba je okiełznać i doprowadzić z Krety do Myken. „Dawne malowidła wazowe przedstawiają scenę pojmania zwierzęcia: Herakles zarzucił mu pętlę na pysk i przednią nogę, inne malowidła pokazują również, że po prostu rzucił się od przodu na byka. W końcu zamroczyl bestię ciosem maczugi i zaniósł do Myken — tam wypuścił zwierzę. Jeszcze długo dzika bestia włóczyła się po ziemi peloponeskiej, w końcu przez Istmos dotarła do Maratonu, gdzie schwytał ją Tezeusz i złożył w ofierze bogu delfickiemu” (Kerényi, 2002, 390). We fragmencie tym mamy zdziczałe, atakujące zwierzę i frontalnie stawiającego mu czoło człowieka, a także końcową ofiarę. Oczywiście różnic jest wiele: w corridzie byka się nie ujarzmia, *el toro bravo* ginie w walce, która bardziej przypomina pojedynek rycerski (Stomma, 2007).

W Termancii, nazywanej „hiszpańskimi Pompejami”, można znaleźć kolejny element niezbędny w dzisiejszej corridzie: ślady pierwszej *plaza de toros*, skalne schodki (*Graderío rupestre*) dziś służące jako miejsca dla widzów spektakli. Jak wiadomo obecna, okrągła, wyodrębniona z przestrzeni miejskiej, *plaza de toros* jest efektem oświeceniowych regulacji walk z bykami (wtedy też powstał zespół reguł, baza techniczna sztuki walki<sup>11</sup>), wcześniej rozmaite, bezładne *juegos de toros* odbywały się na kwadratowych *plaza Mayor*, czy na

<sup>10</sup> Kerényi pisze, że Minos nie był jego właścicielem, bowiem w tym białym byku przysłanym na Kretę przez Zeusa lub Posejdona, zakochała się jego żona, bogini księżycy, Pazyfae. W opowieściach kretańskich podaje się, że królowa z bykiem tym splodziła Minotaura, „byka minojskiego”, dziecko z byczą głową, które wyrosło w labiryncie Dedala.

<sup>11</sup> Corrida ma wiele niedokładnych synonimów, odsyłających do jej poszczególnych aspektów: np. *lidia*, *faena*, *fiesta*, *toreo*, *tauromaquia*... Tauromachie to zbiory reguł sztuki walki z bykiem (wg niech kształtuje się *lidia*, ryt walki), pierwsza z nich została opublikowana przez toreadora Pepe Hillo w Kadyksie w 1796 roku.



wiejskich placach. Z zachowanych szczątków wynika jednak że, mówiąc skrótowo, to Termancia dostarczyła modelu architektonicznego dla dzisiejszego widowiska.

Przodkiem dzisiejszego *toro bravo* był prymitywny *bos primigenius*<sup>12</sup>, który zniknął jako gatunek pod koniec wieków średnich. Ostatniego reprezentanta odnotowano w Polsce, w podwarszawskiej puszczy „Jaktorowka” w 1627 roku, o czym pisze Ortega y Gasset w *La caza y los toros* (Ortega y Gasset, 1962, 128-129). Rycina przedstawiająca „polskiego” *thura*, znaleziona w augsburskim antykwariacie w XIX w. przez angielskiego zoologa H. Smitha jest też jedynym znanym przedstawieniem tego potężnego byka. Ogniwem pośrednim był trochę mniejszy byk, istniejący w czwartorzędzie w Mezopotamii i północnej Afryce. Dzisiejszy *toro bravo* to dziwny relikw, który przetrwał tylko w Hiszpanii z powodów kulturowych, nie przyrodniczych: Ortega y Gasset pisze, że to właśnie szlacheckie i ludowe zabawy z bykami w ostatnich trzech wiekach sztucznie zakonserwowały ten gatunek. Dla zwolenników tezy, że *corrida* jest *stricto* hiszpańska jest to jeden z argumentów.

„Tresura bardziej lub mniej pokazowa byków do walki istniała od niepamiętnych czasów w Hiszpanii, w trzech częściach kraju, gdzie występowały byki rasy dzielnej. Pozostawmy poza dyskusją, dlaczego odmiana byka obdarzonego dzielnością, która z punktu widzenia zoologii jest gatunkiem archaicznym, przetrwała w Hiszpanii, podczas gdy wiele wieków wcześniej zanikła, poza bardzo ograniczonymi wyjątkami, wszędzie indziej. Te trzy regiony, gdzie występowały gniewne trzody, to były: kraj Baskonii i Nawarry, okręg ciągnący się od Salamanki do Manczy oraz dolna Andaluzja zachodnia, na całych obrzeżach Gwadalkiwiru w ostatnim odcinku jego biegu. W każdym w tych regionów ukształtował się odmienny typ byka: byk nawarryjski, byk kastylijski i byk andaluzyjski.” (Ortega y Gasset, 2007, 179). Zastanówmy się nad tym, co zostawia na marginesie Ortega: dlaczego dzielna odmiana byka nie poddała się łatwo globalizacji? Dlaczego w Polsce byk nie dał asumptu ku *corridzie* choć były ku temu warunki przyrodnicze? Czy chodzi tu o kulturę polską, dla której *el mito y el rito taurino* są zdecydowanie obce? Nie sposób wyobrazić sobie polskiej czy niemieckiej *corridy*: np. brak podziału na *plaza de toros* na strefę *sombra y sol* nie jest tylko brakiem estetycznego

<sup>12</sup> Niem. *auerochs* — łac. *urus* (zawdzięczone Juliuszowi Cezarowi, który tak słyszał niemieckie słowo i wprowadził je do łaciny) — hiszp. *uro* — polski tur (*thur*) (Ortega y Gasset, 1962, 128-129).

ozdobnika. W słowach „estetyka corridy” mieści się zresztą cała jej semantyka. Bo pozornie do corridy podobna była i wiedeńska szczywalnia (Roth, 2006, 7) a nawet igrzyska rzymskie. Niestety brak tu miejsca, by analizując znaczenie elementów *lidii*, postaci *torero*, sensu *fiesty* wykazać, jak trudno „aplikowalna” jest corrida. Zastanawiające jest jednak, dlaczego nie przyjęła się ona we wszystkich koloniach hiszpańskich. Znakomicie ma się w Meksyku, tam na największej na świecie *monumental plaza de toros* (*El Toreo de la Condesa*) mieszczącej 50 tys. *aficionados*, w historyczne popołudnie 9 grudnia 1945 potwierdził swoją hiszpańską *alternatywę* (rodzaj pasowania na matadora) i został zraniony największy *torero* XX wieku „Manolete”. Walka w Meksyku rok później była wówczas podwójnym sprawdzianem. Corridy odbywają się też na licznych *plaza de toros* w Peru, Wenezueli, Kolumbii, Ekwadorze. Natomiast w najbliższej kulturowo Hiszpanii Argentynie, w której mówi się nawet, że „południk kultury argentyńskiej biegnie przez Madryt”, brak tradycji corridy, choć pampa stwarzałaby świetne warunki do założenia *ganaderii*, a nie tylko do hodowli krów w celach konsumpcyjnych. Zbytнім uproszczeniem wydaje się więc teza Amorósa, który twierdzi, że to byk jest jedynym powodem istnienia corridy: „Jeśli corridy nie zuniwersalizowały się bardziej to dlatego, że nie we wszystkich krajach są warunki do założenia hodowli” (Amorós, 1987, 20).

Do pisania „historii globalnej” kulturowych fenomenów potrzeba tylko, lub aż, określonej intencji argumentowania, potrzeba zatem nade wszystko określonej perspektywy oglądu materii poznania. Perspektywy, która jednak łączona może być ze studiami interdyscyplinarnymi tylko na zasadzie pierwszego skojarzenia (gdyż korzysta z wiedzy gromadzonej w różnych dyscyplinach humanistycznych). W analizowanych przeze mnie tekstach o corridzie, które na pierwszy rzut oka wyglądają na jednostronne, jest bowiem ukryta cała sieć związków składających się na bogatą historię zjawisk będących pod wpływem globalizacji (uniwersalizacji, hybrydyzacji, okcydentalizacji etc.). W artykule o filmowych przedstawieniach corridy pisałam: „Celna wydaje się uwaga José Bergamina, niewątpliwie kolejna z udanych trawestacji tezy Ricoeura: «Byk nie myśli, daje do myślenia»” (Barbaruk, 2007, 207). Wydaje się, że łącząc problematykę *taurino* z problematyką globalizacji, wzmacnia się jeszcze sens tego przesłania.

**Literatura:**

- Amorós, Andrés; 1987, *Toros y cultura*, Madrid: Espasa-Calpe.
- Areñe Carenas, Julian; 18.07.2009, Orígenes, [www.torojubilo.com/historia.html](http://www.torojubilo.com/historia.html)
- Barbaruk, Magdalena; 2007, *Toreros umierają młodo. Corrida w filmach Pedro Almodóvara*; w: *Konteksty*, nr 3-4, s. 198-209
- Fernández Román, Fernando; 2005, *Los toros*, Madrid: Maeva
- Hildering, Pieter; 2007, *Very popular festivities*; w: *Avance taurino*, 17 marca, nr 9, Valencia
- Kerényi, Karl; 2002, *Mitologia Greków*, Warszawa: Wydawnictwo KR
- López Izquierdo, Francisco; *Historia del toro bravo*; w: *Historia y Vida*, nr 267 (XXIII), czerwiec, Barcelona-Madrid, s. 28-43
- Milkowski, Tadeusz; 2009, *Historia Hiszpanii*, Wrocław: Ossolineum
- Ortega y Gasset, José; 1962, *La caza y los toros*, Madrid: Espasa-Calpe
- Ortega y Gasset, José; 2007, *Szkic epilogu dla Domingo Ortegi*, *Konteksty*, nr 3-4
- Rodríguez Nùñez Manuel; Kowalski Krzysztof; 1992, *Corrida*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
- Roth, Gerhard; 2006, *C.k. szczwalnia*; w: *Podróż do wnętrza Wiednia*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Stomma, Ludwik; 2007, *Antropolog i corrida*; w: *Konteksty*, nr 3-4
- Sánchez Dragó, Fernando; 2004, *Gárgoris y Habidis. Una historia mágica de España*, Barcelona: Planeta